

Streszczenie. Katecheza VIII. Ks. Wojciech Kućko. Działanie i cierpienie drogą nadziei.

Nadzieja jest cnotą teologalną, która ukierunkowuje działanie człowieka na przyszłe dobra, jakie zostały mu obiecane przez Boga. Piękny wykład o nadziei pozostawił papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* z 2007 r. Przypomina w niej, że w naszym życiu istnieją różne małe nadzieje, związane z codziennymi zajęciami i obowiązkami. Obok nich jest także nadzieja wielka, ważna i istotna dla naszego życia chrześcijańskiego. Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje „aż do końca”, do ostatecznego „wykonało się!” (por. J 13, 1; 19,30). Taką wielką nadzieją dla nas jest Jezus, który jest zawsze nowym życiem, nową i nieskończoną nadzieją. Papież Benedykt XVI opisuje także różne „miejsca” uczenia się nadziei. Na pierwszy plan wysuwa się rozważanie o modlitwie jako „szkole nadziei”, zaraz po niej wskazuje na „działanie i cierpienie jako miejsca uczenia się nadziei”.

W jaki sposób te rzeczywistości mogą być dla nas szkołą nadziei?

Po pierwsze, „każde prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją”. Każdy człowiek w mniejszym lub większym zakresie angażuje się w swoje obowiązki, które służą nie tylko jego osobistemu dobru, ale także pomnażają dobro wspólne. W tych działaniach nierzadko może brakować sił, zaangażowania, motywacji, a ostatecznie nadziei na ich powodzenie i dobre skutki. Dlatego z pomocą przychodzi nadzieja chrześcijańska, która otwiera zupełnie nowe perspektywy na nasze ludzkie działanie. Możemy stworzyć samych siebie i świat, aby wkroczył Bóg: Bóg prawdy, miłości i dobra.

Po drugie, specyficzną szkołą nadziei okazuje się cierpienie. „Tajemnica nieprawości”, która dotyka ludzkość, powraca ciągle w wojnach, okrucieństwach, terroryzmie, ale także w nienawiści, cierpieniu niewinnych ofiar, chorobach dzieci i śmierci, która nie zna litości dla czasu ani wieku. W tym kontekście powraca temat nadziei chrześcijańskiej, która dawała milionom ludzi moc w wytrwaniu ogromnych przeciwności, związanych z wojną, prześladowaniami, torturami i śmiercią na frontach, obozach koncentracyjnych, gułagach czy śniegach Syberii. Papież Benedykt XVI podkreśla, że chodzi o nadzieję, która dodaje nam odwagi, byśmy stanęli po stronie dobra również tam, gdzie wydaje się, że to beznadziejne, ze świadomością, że w historii moc grzechu pozostaje ciągle straszną teraźniejszością. Przykładem takiego rozumienia nadziei są męczennicy, którzy niewątpliwie są świadkami wiary i nadziei chrześcijańskiej. Nadzieja jest ufnym oczekiwaniem błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego

ogłędania Boga; jest także lękiem przed obrażeniem miłości Bożej i spowodowaniem kary.

Po trzecie, nadzieję należy rozważać także jako postawę człowieka w odniesieniu do cierpiącego i prześladowanego. Benedykt XVI stwierdza: „Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim”. Poprzez cierpienie w piękny sposób wyraża się człowieczeństwo, bowiem człowiek jest w stanie dostrzec i przeżywać z drugim jego smutek, zaniepokojenie, to wszystko, co wiąże się z cierpieniem.

Św. Bernard z Clairvaux jest autorem głębokiej myśli: „Bóg nie może cierpieć, ale może współcierpieć”. Bóg wszedł w ludzkie cierpienie, bo sam stał się Człowiekiem, by naprawdę współcierpieć z ludźmi. Dlatego ciągle potrzebujemy ludzi wrażliwych na ludzkie cierpienie, oddanych chorym w szpitalach, hospicjach, domach opieki, w tylu miejscach, gdzie ludzie proszą o obecność, wsparcie, dobre słowo, poświęcony czas.